

Jedność NARODOWA

Biuro codzienne województwa białostockiego

Nr. 145 (239)

Białystok, data 24 sierpnia 1946

Rok 11

Na marginesie wizyty La Guardia w Polsce

Od Srody bawi w Polsce, jako gość Ministra Żegluzi i Handlu Zagranicznego ob. Jedrychowski go, generalny dyrektor UNRRA La Guardia.

Z pobytom owego znakomitego gościa łączy polska opinia publiczna jaknajlepsze nadzieje na zwiększenie i przedłużenie pomocy UNRRA dla Polski.

Już na piątej sesji Rady UNRRA, która niedawno odbyła się w Genewie, La Guardia ukazał się nam w charakterze orędownika idei pomocy, wymuszonej wojną i okupacją niemiecką krajom. Zdaniem jego wyrażające twierdzenie iż dzieło UNRRA winno być kontynuowane i w przyszłym roku pozyskało mu sympatie społeczeństwa polskiego. Nie tylko jednak ostatnie wystąpienie generalnego dyrektora UNRRA nacechowane jest zyczącą nutą w stosunku do Polski i troską o los wymuszonych na nich narodów, z chwilą, gdy UNRRA zakończy swoją działalność. Przypomnieć trzeba, iż jeszcze do wiosny br. pomysł UNRRA udzielania Polsce była nie wystarczająca. Nie jest dziełem przypadku, iż z chwilą objęcia stanowiska naczelnego dyrektora przez La Guardia pomysł ta znacznie wzrosła o czym najdotkliwiej świadczy fakt, iż od początku akcji, aż do maja br. otrzymaliśmy w ramach dostaw UNRRA 413,5 tys. ton żywności podczas gdy w jednym miesiącu czerwca br. otrzymaliśmy 143 tys. ton. To zwiększenie dostaw żywności przy jednoczesnej pomocy w zbożu ze Związku Radzieckiego dało nam możliwość przetrwania najkrytyczniejszego okresu (przedwioska) z uniknięciem jakichkolwiek wstrząsów gospodarczych.

Nasz gość ustosunkował się również w sposób pozytywny do sprawy repatriacji Polaków z Zachodu, wykazując wiele zrozumienia dla naszego punktu widzenia. Jego oświadczenie na ostatniej sesji Rady UNRRA w Genewie, w którym to oświadczeniu wyraził swe niezadowolenie odnośnie polskich oficerów łącznikowych, którzy nie są przedstawicielami delegowanymi przez rząd polski oraz zapewnił, że poruszy tę sprawę u czynników wyższych po swoim powrocie, bowiem jest rzeczą oczywistą, iż istniejący i pragniany rząd ma prawo wysłać wybranych przez siebie oficerów łącznikowych, będących przedstawicielami kraju i warunków w nim panujących — najlepiej świadczących o jego pozytywnym własnym stosunku do spraw repatriacji.

Podczas, dobiegającej już dziś końca, swej wizyty w Polsce La Guardia zwiedził zniszczoną War-

Rozwlekłe debaty w Pałacu Luksemburskim nad deklaracjami państw zaproszonych

Paryż — Na czwartkowym posiedzeniu konferencji paryskiej przewodniczący Bevin. Głos ma delegat brazylijski, Joao Neves da Fontoura, który broni spraw włoskich. Należy, twierdzi delegat, umożliwić Włochom życie, obrotu, narod od nędzy. Jeśli oderwie się od Włoch ziemię, na której mieszkają Włosi, jeśli zabierze im się kolonie i zagrozi wygorygowaniu ich załamkami odeszkodowani, to życie ekonomiczne Włoch będzie zagrożone. A przecież w Poczdamie Wielka Trójka uznała wkład Włoch w walce przeciwko Niemcom i uznała też, że Włochy odwróciły się od faszyzmu i stały się demokratyczne, co pozwoli im należeć do ONZ.

Później przemawia przedstawiciel Indii, sir Samuel Rungtani, który komentuje deklarację egipską i francuską. Przypomina, że Iran odgrywał wielką rolę w historii wojennej, był drogą, przez którą alianci mogli dostarczyć pomocy Związkowi Radzieckiemu. Delegacja indyjska podtrzymuje projekt egipski: Libia powinna być jaknajbardziej wojna. Rungtani sprzeciwia się powrotowi kołoni włoskich do Włoch.

O głos prosi Tsaldaris (Grecja), który wypowiada się przeciw dopuszczeniu Albanii do konferencji, jako państwa sprzymierzonego. Albania współpracowała z Włochami, wypowiedziała wojnę Grecji, artyleria albańska bombardowała statki alianckie. Albania oskarża Grecję, że wymieniła 30.000 Albanczyków, którzy stali się poddani tureckimi, za poddanych greckich z Turcji, a przecież wszystkie te zmiany lud-

zawę i t. zw. „tereny przyczółkowe”, gdzie miał możliwość zapoznać się z ogromnym stanem zniszczeń wojennych w kraju. Szereg odbytych z przedstawicielami rządu rozmów, między innymi zaś konferencja u Premiera Osóbki-Morawskiego, na której La Guardia zapoznał się z kapitałnymi dla nas zagadnieniami, jak odżywianie ludności, opieka nad człowiekiem, planowanie i inwestycje w przemyśle i rolnictwie, oraz sprawa polskiego bilansu płatniczego — nie pozostawiają zapewne bez wpływu na wyrobienie sobie o nas sądu, iż jesteśmy narodem żywotnym, energicznym, pełnym poświęcenia i samoparcia się w pracy nad odbudową kraju, zasługującym w zupełności na dalszą, nie mniej wydatną pomoc.

Takiego właśnie oszacowania naszych wysiłków od La Guardia oczekujemy.

ności robione były przez Ligę Narodów. Łatwo jest — mówi delegat grecki — zrzucić winy na quislingowców, a jednocześnie nie wiele działać, by się quislingowców pozbyć. Tsaldaris przytacza napisany ongiś przez obecnego prezydenta Albanii, Michelisa, artykuł, który był pochwałą faszyzmu i kończył się słowami: „Niech żyje król Emanuel Victor, niech żyje nasz Duce”.

Tsaldaris oburza się, że przyjmuje się państwo, które było jednym z pierwszych satelitów osi, a nie wysłuchuje się głosu państwa, które było jedną z pierwszych ofiar i, jak się wyraża, najmniejszą i najbardziej wierną sprzymierzonym.

Przed udzieleniem głosu delegatowi ukraińskiemu, Bevin przypomina, że konferencja zebrała się w tym celu, aby wysłuchać przemówień i uwag, dotyczących traktatów pokojowych. Jeżeli doład przewodniczący tolerował wypowiedzi, to teraz zwraca się z prośbą do delegatów, którzy będą zabierali głos, aby nie odbiegali od tematu, poczym udziela głosu Manuilemu, delegatowi Ukrainy, który zwracając się do delegata Grecji, Tsaldarisa, oświadczył:

„Wolimy tych, którzy byli w błędzie, ale potem naprawili swą pomyłkę i przyłączyli się do obrotu demokratów, niż tych, którzy odbyli odwrotną ewolucję: od demokracji do faszyzmu”.

Na te słowa rozległy się gorące oklaski na ławach delegatów słowiańskich.

W dalszym ciągu Manuilewski stwierdza, że przemówienie Tsaldarisa wymierzone było bardziej przeciw demokratycznej Albanii, niż przeciw faszystowskiemu Włochom. Cytuje prasę francuską, by dowiedzieć, że Albania padła ofiarą agresji włoskiej. Kiedy Włochy zaatakowały Albanie, Liga Nar-

dów umyła ręce. Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że rząd brytyjski nie interesuje się tą sprawą, a Metaxas w Atenach witał z radością początek nowej ery — współpracy Grecji z Włochami. Trochę później ambasador grecki oświadczył ministrowi Ciano, że Grecja uznaje znaczenie Włoch nad Morzem Śródziemnym.

— „A teraz panie ministrze Tsaldaris, Pan umie robić zarzut Albanii z powodu demokratycznego stanowiska jej dawnego rządu podczas agresji włoskiej na Grecję?” — woła Manuilewski i zwraca uwagę, że incydenty graniczne grecko-albańskie zaczęły się mnożyć automatycznie od 1 sierpnia, tj. od pierwszego przemówienia Tsaldarisa na forum konferencji paryskiej.

Manuilewski wylicza te incydenty i podkreśla, że były one wywołane celowo, aby służyć na poparcie tezy delegacji greckiej. Ty śląc Greków i Albanczyków żyją teraz w Grecji pod terrorem, albo uciekają na sąsiednie tereny. Prasa grecka pozwala sobie w niegodny sposób atakować marszałka Tito. A przecież Grecja jest aliantką Jugosławii. Są to symptomy groźne dla sprawy pokoju: klasyczne metody państw reakcyjnych, gdy dążą do wojny — presja antydemokratyczna w kraju idzie w parze z prowokacjami na zewnątrz.

Manuilewski zarzuca Grecji, że referendum czerwcowe odbyło się w sposób nie demokratyczny. Pozostawia delegatowi Albanii ewentualne odparcie poszczególnych punktów przemówienia Tsaldarisa; ze swej strony tylko wzywa konferencję by osadziła sama, jak dalece deklaracja Tsaldarisa zasługuje na wiarę.

Posiedzenie kończy się o 13 min. 10 — tłumaczenie przemówienia Manuilewskiego będzie wygłoszone po południu o godzinie 16ej.

Mówi się znów o spotkaniu Wielkiej Trójki w październiku

LONDYN — Według wiadomości z radia francuskiego prezydent Truman uważa obecnie, że spotkanie Wielkiej Trójki byłoby najlepszym sposobem rozwiązania problemów międzynarodowych, które przeciągają się w nieskończoność.

Według opinii amerykańskiej, lepiej by spotkanie odbyło się przed wyborami w listopadzie. Jeszcze z końcem maja Truman mówił o możliwościach spotkania się ze Stalinem, który nie przyjął zaproszenia do Ameryki ze względu na swój stan zdrowia.

LONDYN — Waszyngtoński korespondent „Evening Standard” donosi, że Truman, Atece i Stalin spotkają się przy-

puszczalnie w październiku. Spotkanie odbędzie się, o ile sytuacja międzynarodowa nie poprawi się do tego czasu.

Przyjeżdż na cześć La Guardia w towarzystwie Premiera

Warszawa. W czwartek wieczór Prezes Rady Ministrów — ob. Edward Osóbka-Morawski wydał raut na cześć bawiącego w Polsce — naczelnego dyrektora UNRRA — Fiorello La Guardia.

W rautcie wzięli udział członkowie rządu R. P. — Korpus dyplomatyczny i szeregi oraz członkowie misji UNRRA w Polsce.

Drugi dzień pobytu La Guardia w Polsce

Zwiedzanie terenów zniszczonych działaniami wojennymi

Warszawa — Drugi dzień pobytu w Warszawie rozpoczął generalny dyrektor UNRRA La Guardia od zwołanej na jego życzenie konferencji z wiceministrem Wolskim, dotyczącej spraw repatriacji. Konferencja odbyła się w Pałacu Mysłowskim.

Zwiedzanie terenów „przyczółka mostowego”

Następnie o godz. 10.15 wyruszył z przed Pałacu Mysłowskiego kawalkada aut, kierując się przez Pragę na tereny pasa zniszczeń w województwie warszawskim.

Trasa biegnie przez Radzymin — Wyszaków — Pułtusk.

Wszędzie po drodze dyrektor La Guardia obserwuje zniszczenia wojenne w tej części województwa warszawskiego. Informacji udziela osobiście wicepremier Mikołajczyk.

Na szosie Wyszaków — Pułtusk, posiadającej nie tylko staropolskie topole, ale i staropolskie dziury — przypominają naszemu gościowi, że opinia o polskich szosach nie jest tylko legendą.

Tłumy w Pułtusku

Godz. 12.15 wjeżdżamy do Pułtuska. Całe miasto dosłownie wyległo, aby przywitać dostojnych gości. Dziewczynka wręcza La Guardii kwiaty, burmistrz — op. Walczewski — wygłasza przemówienie powitalne. Dyrektor La Guardia odpowiada: „Imponuje mi naród, któremu może UNRRA pomóc, ale nasza pomoc nie zdziałała ty-

W oczekiwaniu na odpowiedź Jugosławii dla USA

LONDYN — Korespondent „Evening Standard” donosi z Waszyngtonu, że Rada Bezpieczeństwa zbierze się we wtorek, jeśli Jugosławia odrzuci notę St. Zjednoczonych w sprawach przelotów amerykańskich nad terytorium Jugosławii.

Pandit Nehru tworzy rząd tymczasowy

Owa portfele rezerwuje się dla Ligi Muzułmańskiej

NEW-DELHI — Przewodniczący hinduskiej Partii Kongresowej Pandit Nehru odwiedził generała Wawollę w związku z nową listą prowizorycznego rządu. Gabinet będzie się składał z 15 członków. Zostawiono dwa miejsca wolne, na wypadek, gdyby Liga Muzułmańska zmieniła swą decyzję i zgodziła się wziąć udział w rządzie.

Kobiety domagają się udziału w konferencji paryskiej

PARYŻ — Generalny sekretarz konferencji paryskiej, Fouques du Parc przyjął delegację Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych, która zebrała się obecnie w Interlaken. Delegacja wyraziła gorące życzenia Federacji, by traktaty opracowane na konferencji przyczyniły się do utrwalenia pokoju, opartego na sprawiedliwości i prawie narodów, mierzających do pokoju.

Delegacja w imieniu kobiet 20 narodów wyraziła żal, że kobiety, które wzięły udział w wojnie i cierpiały na równi z mężczyznami, nie zostały dopuszczone do prac konferencji paryskiej.

Nakoniec delegacja wręczyła sekretarzowi petycję, by rządy państw, uczestniczących w konferencji, uwzględniły żądania kobiet i wezwały kobiety do współpracy w pracach konferencji.

le dobrego, co wysiłek samego narodu polskiego. Podziwiam naród polski, który jest zdecydowany odbudować swój kraj. Ma do tego dość inteligencji i zdecydowania.”

Następnie odbył się w sali stałego roztwa skromny posiłek, w czasie którego wicewojwoda ob. Rożbicki przedstawił stan zniszczeń w województwie warszawskim. Dyrektor La Guardia z uwagą przysłuchuje się i z zainteresowaniem przegląda wykazy i diagramy.

W pasie ruin i zgłiszcz

Z Pułtuska wycieczka udaje się w teren pasa zniszczeń, w kierunku na wieś Dzierżyn. Po objazdach i wertepach dobiega kolumna aut do miejsca, gdzie niegdyś znajdowała się wieś Dzierżyn, licząca 200 gospodarstw.

La Guardia odznaczony „Polonia Restituta” - I Klasy

Warszawa. W godzinach popołudniowych Prezydent KRN Bolesław Bierut dokonał w Belwederze dekoracji naczelnego dyrektora UNRRA — Fiorello La Guardia orderem „Polonia Restituta” I Klasy.

W uroczystości odznaczenia brali u-

Dziś stoją tu tylko 3 chałupy i rozwalony kościół parafialny, wskazując na to, że ludzie wiedli tu niegdyś dostatnie życie.

W czasie jednej z wielu przeszkód, nadarżających się po drodze — dyr. La Guardia z wicepremierem Mikołajczykiem i ob. min. Kurtyłowiczem odwiedzają ziemianki we wsi Budy Ciepelińskie (pow. Pułtusk). La Guardia wchodzi do wnętrza ziemianki, rozpytuje o wszystkie szczegóły. Wykazuje nie tylko zainteresowanie tym co widzi, robi to na nim wstrząsające wrażenie. Przed ziemianką stoi gliniana kuchienka. La Guardia podnosi pokrywę i zagląda do garnka.

Kawalkada wytwornych Hudsonów rusza w powrotną drogę do Warszawy.

Odpowiedź Turcji na notę radziecką

w sprawie cieśnin czarnomorskich

ANKARA — Turcja odpowiedziała na notę radziecką w sprawie cieśnin czarnomorskich oświadczeniem, że nie może się zgodzić na propozycję radziecką, by tylko państwa, położone nad Morzem Czarnym, brały udział w nowych rokowaniach. Rząd turecki odrzuca projekt, aby kontrola nad cieśninami należała jedynie do Turcji i Związku Radzieckiego.

Turcja zgadza się na przeprowadzenie dyskusji nad tą sprawą na konferencji międzynarodowej, pod warunkiem, że w konferencji tej wezmą udział wszystkie państwa zainteresowane i sprzymierzone. Jak stwierdza tureckie koła poli-

tyczne, nota turecka została zrehabilitowana po naradzie z ambasadorami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W pełnym kurtuazji wstępie nota wyraża gotowość rządu tureckiego dokonania poprawek w statucie Dardaneli i Bosforu przy współudziale wszystkich sygnatariuszy konwencji, zawartej w Montreux.

Wychowujcie młodzież w duchu pokojowym

Głos polskiego nauczyciela na światowej konferencji w Ameryce

ENDICOTT (stan nowojorski) — Na światowej konferencji nauczycieli, odbywającej się pod Nowym Jorkiem, w dyskusji na temat wymiany kulturalnej w skali międzynarodowej zabrał głos przedstawiciel Polskiego Związku Zaw. Nauczycieli z Warszawy, Antoni Wójcicki. Wzywał on wychowawców młodzieży, aby pracowali dla pokoju świata i wyrażał się, że wychowanie pokojowe jest nawet ważniejsze, niż zwalczanie alfabetyzmu.

180 000 nowych fachowców

Berlin. Niemiecki urząd pracy i opieki społecznej w strefie sowieckiej wydał rozporządzenie o przeszkoleniu 183.000 robotników. 59.000 robotników zostało skierowanych na przeszkolenie do przemysłu metalowego, 49.000 do budowlanego, 21.400 do przemysłu tekstylnego, 16.350 do przemysłu drzewnego, 5.400 do przemysłu chemicznego, 4.400 do górnictwa, a 24.450 rozdzielono w mniejszych grupach na inne gałęzie przemysłu. Z ogólnej tej liczby 110.000 będzie się szkoliło w Saksonii, w Turyni — 35.000, w Brandenburgii — 23.000, w Mecklenburgii — 12.000.

Z tych wielkich cyfr szkolenia fachowców widać, jak bardzo przemysł niemiecki się rozrasta i jak szybko wraca do norm przedwojennych.

CO PISZĄ INNI

Niemcy i Amerykanie — przyjaciółmi

W „Polsce Zbrojnej” czytamy artykuł, w którym autor zwraca uwagę na fakt, iż aczkolwiek zaledwie 15 miesięcy dzieli nas od chwili rozgromienia hitlerowskich Niemiec, już Ameryka — jedna zresztą z rozbiorczych — stara się postawić na nogi te same hitlerowskie Niemcy. Po podkreśleniu, jak wielki wpływ mają reprezentanci olbrzymich koncernów na urabianie opinii publicznej za pomocą, stojącej na ich usługach rzekomo „niezależnej prasy amerykańskiej”, — autor pisze:

Od szeregu miesięcy dzienniki amerykańskie kwitują dobiegnięciem do zwycięstwa nad Niemcami. Jeśli wzięć o niej wzmiankę, Natomiast wystarcza, że w jakiejś kawiarni w Berlinie lub Wiedniu z blagiego powodu powstanie blaski zatarg między żołnierzem amerykańskim a żołnierzem Armii Czerwonej, aby dzienniki zamorskie rozkrzyczały ten „incydent” na pierwszych kolumnach największych czołówek.

Propaganda proniemiecka panoszy się, twierdząc, że sami Amerykanie, którzy mają niewiele powodów, by kochać Niemców, są tak zamroczeni, że stają się łatwym łupem nowożytnych hitlerowców, rekrutujących się przeważnie spośród Amerykan pochodzenia niemieckiego, tych samych, co to na początku wojny, kiedy zwycięstwo Hitlera zdawało się nieuniknione, przywdziewali już swastykę i w polni Broadwayu organizowali amerykańskie S. A. Trabanci na zisłowskich rozrachwalili się do tego stopnia, że niedawno w szeregu miast urządzili „dzień Niemca”, który był związany z rozdawnictwem kuponów ulotek i pamfletów tudzież z kwiatami pieczętowanymi „paczką dla Niemców”.

Jak szybko udał się zmienić stosunek Amerykan do Niemców świadczą następujące fakty:

Korespondenci pism amerykańskich, którzy po powrocie z Niemiec i Austrii usiłują poruszyć opinię swego kraju, faktem faworyzowania hitlerowców w amerykańskiej „strefie okupacyjnej”, stwierdzają z oburzeniem, że w Waszyngtonie nikt nie objawia zaniepokojenia dla ich sprawozdań, że przeciwnie, współpraca między wpływowymi Amerykanami i Niemcami zacieśnia się z każdym dniem. (O) na przykład, wyżsi oficerowie amerykańscy w Niemczech posunęli się tak daleko, że wspólnie z Niemcami jeżdżą zakładają kluby, w których spotykają się z nimi na stopie przyjacielskiej. Kluby te są miejscami schadzek i konszachtów amerykańskich businessmanów i niemieckich przemysłowców.

Owo bratanie się z Niemcami ma swoje głębokie uzasadnienie. Oto w końcu artykułu autor podaje poludki, jakimi kierują się kapitaliści amerykańscy, uprawiający swoją proniemiecką politykę.

Kapitalizm amerykański odrzucił frazesy ideologiczne i okazał się w swej właściwej postaci w postaci imperializmu o dążeniach planistycznych. Niemcy hitlerowskie były zwalczane dopóty, dopóki niemiecki kapitalizm monopolistyczny, który posługiwał się Hitlerem jako narzędziem swojej ekspansji, był rywalem ekonomicznym o groźnych tendencjach światowładczych. Z chwilą gdy rywal ten został unieszkodliwiony, można i należy wciągnąć go do gry jako wasala i planka na gospodarczej szachownicy świata.

Amerykański kapital finansowy ponad głowami ludów poróżniewa się z kapitałem niemieckim. W jakim celu? Aby przypuścić ofensywę przeciwko tym krajom europejskim, które wstąpiły na drogę emancypacji gospodarczej, które wymykają się bankierom Wall Street jako teren inwestycji kapitałowych.

Sprawy powyższe mocno nas obchodzą. Niemcy w oparciu o swych protektorów amerykańskich tym śmielej kwestionują nasze prawa do Ziemi Zachodnich. Z całą siłą musimy przeciwstawić się tym ciemnym machinacjom kapitału amerykańskiego. Niemcy raz na zawsze muszą przestać być Niemcami hitlerowskimi, o ekspansywnych tendencjach imperialistycznych.

Włókniarze białostocki na wywczasach w uzdrowiskach dolnośląskich

Bogato uprzemysłowiony Dolny Śląsk posiada także wiele miejscowości klimatycznych, dawniej miejsc wywczasów hulanek baronów węglowych magnaterii niemieckiej, obecnie przeznaczonych dla wypoczynku ludzi pracy.

Nowo łaskane ziemie Dolnego Śląska kryją nieprzebrane skarby mineralne. Ważną pozycję wśród bogactw tej ziemi zajmują wysoce wartościowe wody mineralne, eksploatowane od wieków w uzdrowiskach dolnośląskich.

W r. b. w uzdrowiskach tych spędziło swój urlop kilkudziesięciu włóknarzy białostockich, spotykając się z robotnikami fabryk tekstylnych z całego kraju. W okresie przedwojennym nie mogliśmy wyjechać nawet na pobliskie letniska, a wielu z nas nie miało urlopu, gdyż przebiegli fabrykanci białostocki starali się, aby robotnikom urlopu nie dzielić. W sierpniu b. r. grupa włóknarzy białostockich wyjechała na Dolny Śląsk, gdzie otrzymała mieszkanie w domu wypoczynkowym w miejscowości klimatycznej Matejkowice, znajdującej się w pobliżu Jeleniej Góry. Komfortowy pensjonat „Złoty widok”, o nowocześnie urządzeniach, w którym zamieszkaliśmy, całkowicie zasłużył na swą nazwę, gdyż dookoła rozciągają się przepiękne krajobrazy górskie, oświetlone blaskiem złotego słońca.

W pobliżu znajduje się dawna willa Goeringa, przeznaczona obecnie także dla włóknarzy, a nieco dalej dom wypoczynkowy PKS, w którym wypoczywała szefery. Zachwyceni jesteśmy urokiem krajobrazu i przez dnie całe zwiedzamy malownicze zakątki. Wędrujemy na szczyt góry Śnieżki, o wysokości 1.605 mtr., znajdującej się na granicy polsko-czechosłowackiej. Wędrowka jest uciążliwa, a szczególnie dla nas mieszkańców nizin podlaskich, nie przyzwyczajonych do takich wycieczek. Po drodze spotykamy innych turystów, którzy tak samo jak i my idą na szczyt gór

ski. Są wśród nich i Czesi. Naszycie góry mieszczą się schroniska polskie i czechosłowackie. Czesi przyjmują nas bardzo gościnnie, proponując kupno broszek, pantofli, pięknie rzeźbionych fajek i innych przedmiotów. Każdy z nas kupuje jakąś rzecz na pamiątkę. Nadajemy listy do domu przez czynny tu oddział poczty czechosłowackiej.

Ze szczytu gór dokładnie uwidocznić się piękno ziemi dolnośląskiej oraz część krainy czeskiej. W dalsi zarysowują się kontury budynków Pragi, oddlegiej od Śnieżki o 25 km. Wieczorem zmęczeni całodzienną wycieczką i pełni wrażeń powracamy do Matejkowic.

Zwiedzamy także ruiny zamku z XII wieku, na górze Kynast. Pościada on osobliwą pałacikę w postaci słupa kamiennego, przy którym niegdyś na rozkaz wszechwładnego magnata karano chłostą podwładne mu sługi. Lecz czasy te już należą do zamierzchłej przeszłości. Na szczycie wieży zamkowej powiewa biało-czerwona chorągiew, a ziemia dolnośląska należy do ich prawego właściciela, ludu polskiego. 7 wieży widoczna jest odległa o kilkadziesiąt kilometrów Jelenia Góra i liczne w dolinach górskich jeziora.

Dwutygodniowy okres szybko upływa. Żegnając nas Kierownictwo domu wypoczynkowego, zaprasza na sezon zimowy, gdyż są tu doskonałe tereny narciarskie.

Organizacja młodzieżowa TUR zorganizowała w pobliżu Dusznik Zdroju w Zielonym Lesie ośrodek sportu zimowego. Żegnamy swych towarzyszy, włóknarzy z Kalisza, Łodzi, Sosnowca i Bielska, z którymi zaprzyjaźniliśmy się podczas pobytu w uzdrowisku, umawiając się z nimi, że w roku następnym spotkamy się nad morzem w Juracie. Sądzymy, że plany swe zrealizujemy, gdyż już obecnie budowane są tam domy dla włóknarzy i przewiduje się, że Jurata w następnym roku udzieli gościnny licznym rzeszom robotników tekstylnych.

A. Gierasimczuk

Z powiatu łomżyńskiego

Dopóty dżban wodę nosi, dopóki się ucho nie nawieczyli nieuczciwy drogomistrz z Łomży

Długo robotnicy drogowi w Łomży narzekali na nieporządki w Zarządzie Drogowym, na niskie płace, na brak premii, na to, że przy wypłacaniu w labiryncie różnych dotyków i rodzinnych dodatków nie mogą się zorientować w wysokości należnych im poborów. Nie wszyscy drogomistrzowie i nadzorcy drogowi udzielali im wyjaśnień. Nie wszystkim zależało na tym, aby robotnik wiedział, za co i kiedy ma otrzymać pieniądze, i ile mu się należy.

Nie wiadomo jak długo by taki stan trwał, gdyby robotnicy nie zwrócili się do Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Łomży z prośbą o interwencję. Przy bliższym przyjrzeniu się tej sprawie, po zbadaniu w Biurze Zarządu Drogowego listy płac i po zestawieniu jej z tym, co dróżnicy otrzymali, okazało się, że drogomistrz sekcji 5tej imię pan Rajski przywłaszczył sobie ze skromnych zarobków dróżniczych po 500 zł premii, jaka im się należała za miesiące kwiecień i maj.

Początkowo p. Rajski twierdził, iż premię takową wypłacił.

Przyciśnięty jednak do muru nie mógł się wykazać żadnymi pokwitowaniami. Wyraził natomiast gotowość pokrycia kwestionowanych sum z własnej kieszeni „jeszcze raz dla świętego spokoju”. (?) Dalej stwierdzono, że seryjny drogomistrz nie wypłacił również należnej robotnikom za miesiąc lipiec dożywki w wysokości 300 zł na każdego. W czasie szczegółowego dochodzenia, przy próbach odszukania listy pokwitowań za należne a nie wypłacone robotnikom premie i dożywki natrafiono na sfalszowaną listę płac. Okazało się, iż p. Rajski wpisywał do listy niższe, niżby się należały robotnikom sumy, następnie zia, po pokwitowaniu ich przez otrzymujących, wycierał sumy te gumką, a wstawiał wyższe, istotnie przypadające dróżnikom za ich pra-

cę. Różnicę chował do własnej kieszeni. W ten sposób przez dłuższy czas maskował swe nędzne malwersacje.

Na początek tyle wykryto.

Pan drogomistrz Rajski powędrował za kratki, a sprawa została skierowana do Komisji Specjalnej Walki z Nadużyciami. Rajski jest starym, przedwojennym drogomistrzem i widocznie ma doświadczenie w dziedzinie łupienia skóry z robotników, skoro aż tak długo udawało mu się uprawianie tego nieuczciwego procederu.

Na marginesie owej sprawy trzeba zaznaczyć, iż afera ta nie mogłaby mieć miejsca, gdyby Zarząd Drogowy w Łomży dał możliwość robotnikom wypowiedzenia się wcześniej i bezpośrednio przed jego kierownikiem w kwestiach, jak się później okazało, nader ważnych.

Jednakże wywieszona przed wejściem do biura kartka z biurokratycznym napisem, iż w godzinach służbowych przebywanie robotników liniowych na terenie biura jest wzbronione i że wszystkie sprawy załatwić winni oni przez drogomistrzów, stanęła na drodze bezpośredniej interwencji dróżników u wyższych władz przełożonych. Fakt powyższy upoważnia nas do postawienia pod adresem dróżników pytania, czy są oni zorganizowani w Związku Zawodowym i czy posiadają swoje przedstawicielstwo zawodowe w Zarządzie Drogowym?

W. K.

4000 zabitych, — 12.000 rannych w Kalkucie

Kalkuta. Jeszcze nie została ustalona dokładna liczba zabitych i rannych podczas ostatnich rozruchów w Kalkucie. Pierwsze cyfry, podane przez koła oficjalne, określają liczbę zabitych na 4000, a liczbę rannych na 12.000.

Życie w mieście powoli wraca do normalnego stanu. Tramwaje i autobusy zaczęły kursować.

Czy Białystok istotnie ubawił się na wieczorze humoru — Leona Wyrwicza?

Onegdaśszy występ najpopularniejszego, jak zapowiadali na duży wieczór rozplakatowane w mieście afisze humorysty polskiego, Leona Wyrwicza, zawiódł oczekiwania białostockiej publiczności teatralnej, spieszącej na ten wieczór z cicho tajoną rozkoszą obśmiania się do rozpuku i zburzenia prawdziwych pereł humoru Białystok w ogóle żyje ostatnio pod znakiem smutku i rozdzawianego mu obfitą garścią przez zoscinne występy różnych polskich sławsciwowców. Niedawno przecież był Jakuszas, który, porwijając pewne momenty ujemne w jego występie, o czym już pisaaliśmy, ubawił naprawdę białostocką rozległą skalą swego wybrednego naogół i subtelnego humoru. Nie więc dziwnego, że białostocka publika walila humoru do teatru z naturalnym podnieceniem, wyrażającym się w rzucanym głośno pytaniu: czy też Wyrwicz może lepszy będzie od Jakuszas, ciekawe, co on pokaże? Tymczasem rozczarowanie, ale nie to miłe rozczarowanie, poprosu zawód. Albowiem zareklamowany rozkrzyczanymi afiszami najpopularniejszy humorysta pol-

ski okazał się nie tak wcale znakomitym humorystą i choć w Polsce najpopularniejszy, w Białymstoku popularność sobie nie zdobył. Dlaczego? — na pytanie to istnieje bardzo prosta odpowiedź. „Czasy się zmieniają i ludzie się zmieniają” — to stare powiedzenie znajduje swe potwierdzenie w każdorazowej rzeczywistości, więc i w odniesieniu do omawianego tu przezy. Być może, iż Wyrwicz był kiedyś najpopularniejszym humorystą polskim, lecz to nie stwarza żadnego tytułu, aby nim był obecnie Wyrwicz tkwi swoimi wyobrażeniami i pojeciami w zakresie humoru w czasach z przedewierwiedzą, co najmniej, jeżeli czasami nie z przed półwiecza. Jeżeli p. Wyrwicz się zestarzał i nie podąża za biegiem życia, za nurtem nowych czasów, które dostarczają wielu tematów dla humorystyczno-satyrycznego opracowania w duchu, oczywiście, uczciwej tendencji artystycznej — dydaktycznej, to niech nie zmusza innych do wysłuchiwanie swych przestarzałych skutkiem długiego żywot obiegów wyblakłych monologów i historyjek.

Repertuar p. Wyrwicza, oglą-

dany przez nas przedwczoraj, jest powtórzeniem jego starych, przed wojennych anegdot i monologów, znanych każdemu prawie z radia. Historia utrapien podróżującego z cudzym, przygodnym dzieckiem, geftlemana, opowiadanie gazdy zakopiańskiego o nagłym wzroście jego, wpływów wśród miejscowej władzy, śmieszne nadzwyczaj przygody poszukującego mieszkania urzędnika z odwiecznym problemem teściowej, wplatanym w tok kłopotów mieszkaniowych, wreszcie obrazki: z Ubezpieczalni Społecznej, sądu i życia owej długowiecznej rodziny, w której najmłodszy zeszedł z tego świata w wieku 92 lat, obudzając współzucie dreszty starszej rodziny, iż zrobił to za wcześnie, — wszystkie te razem wzięte sceny, z bezsprzecznym mistrzostwem mimiki, naturalnie zmienianej barwy głosu i prostotą ruchów, daleką od wszelkiej szarży, oddane, znane są jednakże każdemu prawie i przysłówowo oklepane. Tętną te obrazki bezpośrednio zetknięcia się z życiem, ale odznaczają się jednoznacznie zbytnią przesadą w kreśleniu sytuacji, a często i rubasznością oraz anachronizmem. Minęły już czasy, kiedy składki ubezpieczeniowe na rzecz US płaćcia w dużym procencie klasa pracująca, a tego rodzaju praktyki le-

karskie w stosunku do ubezpieczonych, jakieśmy oglądali, należą również do przeszłości; typ lekarza jest oczywiście postacią karykaturalną, groteskową. Głód mieszkaniowy nie jest również aż tak wielki, jak go odmalował Wyrwicz, tym bardziej, iż działają już dziś Specjalne Komisje Mieszkaniowe.

Poza wszystkim trzeba jednak Wyrwiczowi sprawiedliwie oddać, iż jest utalentowanym monologistą, humorystą o dużym poczuciu umiaru i powściągliwości w grze mimicznej i nieodczownej w sytuacjach komicznych, gestykulacji, dzięki czemu gra jego nie nosi piętna szarży, lecz ma cechy normalnie obserwowanego w podobnych sytuacjach żywego człowieka, nie tego ze sceny. — Ze samą tematyką odtworzonych rzeczy była często przesadzona; to już nie Wyrwicza wina. Brakuje tylko Wyrwiczowi owego czucia, którego pozbawiony był w palcach „odstawiany” przez niego dziewięćdziesięciosiedmioletni staruszek, obiegający wszystkich kraje i lekarzy. Ale nie tego fizycznego czucia, lecz „czucia” nowych zainteresowań repertuarowych dotychczas publiczności w związku ze zmienioną rzeczywistością ogólnoludzką.

Rzemiosło w Białostocczyźnie

Na terenie woj. białostockiego istnieje 3931 warsztatów rzemieślniczych. W tym 2689 zakładów nie posiadających uprawnień rzemieślniczych. Z liczby ogólnej, w Białymstoku znajduje się 1024 warsztaty, w pow. białostockim 226, augustowskim 228, bielskim 841, łomżyńskim 226, szczuczyńskim 445, wysokomazowieckim 174, sokólskim 338, suwalskim 324, elckim 62, dieckim 32, gózdapskim 1.

Największą ilość zakładów mamy w grupie rzemiosł skórzanych, 1012, a następnie spożywczych 888, metalowych 789, włókienniczych 561, usług osobistych 304, drzewnych 232, budowlanych 145. W okresie drugiego kwartału na terenie woj. białostockiego zgłoszono 505 nowych warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych przez rzemieślników, posiadających uprawnienia rzemieślnicze oraz stwierdzono, że w okresie tym otwarto 504 zakłady bez uprawnień, czyli łącznie powstało w drugim kwartale 1009 nowych warsztatów.

Okres wiosenny wykazał dobrą koniunkturę dla rzemiosła szewsko-cholewickiego, natomiast pod koniec drugiego kwartału nastąpiła pewna stagnacja w pracy. Ceny na obu rynkach uzależnione są od cen skóry na wolnym rynku, a w pierwszym rzędzie skóry podeszwowej, zakupowanej na rynkach, bowiem garbarnie państwowe w Białymstoku od kilku miesięcy wstrzymały sprzedaż skór.

W Białymstoku odczuwa się brak większego zakładu krawieckiego, który produkowałby tanie seryjne ubrania robocze, natomiast jest szereg krawców, nieposiadających własnych zakładów, którzy mogliby po uzyskaniu kredytów zakład taki otworzyć.

Brak jest również dodatków krawieckich, sprzedawanych po cenach normalnych. Miejscowi sprzedawcy doliczają zbyt wielką prowizję na własny rachunek.

Nadto dotkliwie odczuwa się brak kusiery. Zawód ten przed wojną w Białymstoku reprezentowany był przez Żydów, a obecnie znajduje się tu zaledwie dwóch kusiery.

W grupie rzemiosł spożywczych w drugim kwartale br. została założona spółdzielnia gospodarzy piekarzy i cukierników, zadaniem której jest zaopatrywanie piekarzy i cukierników woj. białostockiego w mąkę. Rzeźnicy i wędliniarze założyli spółkę handlową w masztach wojewódzkim, w celu zakupu żywca i rozpro-

wadzenia go pomiędzy detalistów rzeźników w Białymstoku i powiatach. W myśl zarządzenia Ministra Aprobacji i Handlu z dnia 19 marca 46 r. skup zwierząt rzeźnych i ich przetworów może się odbywać jedynie na podstawie specjalnych zezwoleń.

Na zakup hurtowy żywca na obszarze woj. białostockiego zostały przyznane cztery licencje: rzeźnikom cechowym z całego województwa, zrzeszonym w spółce handlowej „Żywiec”, Spółdzielni Rzeźniczo-Wędliniarzkiej w Białymstoku, Spółdzielni Zw. S. Ch. w Dojlidach i Spółce Handlowej Rzeźników Żydów w Białymstoku.

Niezależnie od tego na wniosek starostów, będzie wojewoła udzielał licencji poszczególnym rzeźnikom na skup żywca na terenie jednego powiatu, jako detalistom bez prawa odsprzedaży żywca.

Fotografom utrudnia prace znaczne podrożenie chemikaliu, błon i papieru. Stolarze meblowi pracują wyłącznie na potrzeby urzędów i instytucji publicznych. Praca ich jest utrudniona brakiem dykt.

Dotychczas w woj. białostockim istnieje tylko jedna fabryka sklejek w Elku, produkcja której do Białegostoku jeszcze nie dotarła, a uruchomienie drugiej w Dojlidach przewidziane jest w roku

następnym.

W grupie rzemiosł metalowych drobne zakłady większe zamówienia przyjmują wspólnie, lecz brak jest obecnie organizacji, która by wyroby ich rozprowadzała w terenie. Dotychczas tę rolę spełniał białostocki oddział „Społem”.

Rzemiosło białostockie zwiększa stale swą produkcję. Na wywóz z Białostocczyzny, rzemieślnicy białostoccy nie pracują, ponieważ przeważają zakłady drobne, więc trudno jest skierować produkcję rzemieślniczą na planowe tory i dążyć do opanowania szerszych rynków zbytu.

Am.

Z powiatu oleckiego

Brawo świetliczanie Olecka!

(Od własnego korespondenta)

rodków wiejskich. Ostatnio byliśmy 18 bm. na gościnnych występach w Suwałkach.

— Jak się odnosi społeczeństwo do prac świetlicy?

— Z dużym zainteresowaniem i przychylnością. Frekwencja na wszelkich imprezach jest zawsze zapewniona.

— Czy we własnym środowisku prowadzona jest praca oświatowa?

— Tak. Czytujemy gazety, mamy książki, broszury. Zainteresowanie świetliczan wszystkimi zagadnieniami jakie nasuwa życie, jest duże.

— Jaka grupa jest najaktywniejszą w pracach świetlicy?

— Bez względu na kolejarze i traktorzysty. Oni są właściwym trzonem zespołu. Oceńając ich wkład pracy tak na niwie społecznej jak i zawodowej ofiarowaliśmy z okazji uruchomienia odcinka kolejowe-

go Elka — Olecko sumę zł. 3.000, — na dokompletowanie orkiestry kolejowej.

— Więc zespół rozporządza poważniejszymi sumami pieniężnymi? Będę niedyskretny i poproszę o trochę wyjaśnienia przez kogo jesteście subsydiowani?

— Finanse nasze tworzą się z dochodów z najrozmaitszych imprez. Jesteśmy całkowicie samo-wystarczalni i Urząd Informacji i Propagandy, z którym jesteśmy związani, nie potrzebuje nam pomagać gotówką.

— Nie będę już pani dłużej męczył. Dziękuję za informacje i proszę o przyjęcie moich wyrazów uznania i podziwu.

W imieniu swoim i Redakcji „Jedności Narodowej” składam życzenia dalszej, owocnej pracy.

Jur.

Ogłaszajcie się w „Jedności Narodowej”

OGŁOSZENIE

Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Wodno-Melioracyjny poszukuje wysłali-fikowa tego buchaltera, względnie buchalterki do prowadzenia księgowości.

Warunki do omówienia na miejscu w godzinach urzędowych. Białystok, ulica Warszawska Nr 88.

ADMINISTRACJA GAZETY

Jedność Narodowa

poszukuje gońców

Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku al. Piłsudskiego Nr. 13. Tel. 2 52. Zatrudni od zaraz: 1) Inżyniera-ceramikę, wzgl. osobę dokładnie obznajmioną z techniką wyrobu kafli i cegieł na stanowisku Kierownika Technicznego Zjednoczenia, 2) Buchalterów-bilansistów ze znajomością księgowości przemysłowej 3) Kierowników zakładów ceramicznych. Warunki do omówienia.

Strażono kartę repatriacyjną, dowód osobisty i kartę rowerową na nazwisko Kobowski Wiktor, zamieszka. ulica Lubelska Nr 4 w/m

Zgubiono książkę wojskową RKU Białystok na nazwisko Sobieski Mikołaj zam. m. Bielsk Podlaski ul. Wska Nr 6.

Zgubiono książkę wojskową, kartę służbową z Oplek Spółdzielni, arkusz ewakuacyjny na nazwisko Konopko Bolesław i Jadwiga zam. wieś Zawady gminy Baranów.

Zgubiono książkę wojskową RKU Białystok na nazwisko Markowski Władysław zam. ulica Nowo-Warszawska Nr 30.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski miasta Białegostoku, podaje do publicznej wiadomości, iż na podstawie uchwały podjętej przez specjalną Komisję Cennikową przy Urzędzie Wojewódzkim w dniu 24-go sierpnia 1946 r. obowiązują od dnia 24-go sierpnia 1946 r. aż do odwołania nast. cennik:

MIEŚO

Rapanka	za 1 kg.	— 220 zł.
wołowina	„ „ „	— 120 do 130 zł.
baranina	„ „ „	— 110 „ 120 „
świnina	„ „ „	— 290 „ 310 „
boćzek	„ „ „	— 250 zł.
kiełbasa zwykła 1 kg.	„ „ „	— 220 zł.

NABIAŁ

Masło śmietankowe	za 1 kg.	od 310 do 320 zł
Masło wiejskie osiekowe	za 1 kg.	od 250 do 270 zł.
ser wiejski	za 1 kg.	od 30 do 35 zł.
„ tyłżycki	za 1 kg.	od 130 zł.
śmietana	za 1 „	od 70 do 90 zł.
mleko pełne	za 1 „	od 15 do 20 zł.
jaja	za 1 szt.	od 4 do 6 zł.

Kto wykroczy przeciw niniejszemu zarządzeniu podlega karze z art. 11 Dekretu PKWN z dnia 25-go października 1944 r. o zwalczanie spekulacji i lichwy wojennej.

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Olsztynie ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę przyczółków 2 mostów o rozpiętości 13,51 m. oraz 5 przepustów żelbetowych o łącznej długości około 166 m. na linii Warszawa — Białystok szlak Łapy — Białystok. Całość robót należy traktować jako jeden obiekt przetargowy.

Z bliższymi warunkami, zapoznać się można w D. O. K. P. Olsztyn. Wydział Drogowy pokój Nr 301, gdzie też są do pobrania ślepe kosztorysy.

Oferty w podwójnych kopertach (zewnątrzna zalakowana) składać do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji w Olsztynie do dnia 10 IX. 1946 r. do godziny 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty winien być dołączony kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacenie wadium przetargowego w wysokości 200000. zł. względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn.

Stuchamy białostockiego RADIA

Sobota 24 sierpnia 1946 r.
Program lokalny: Godz. 7.00 Pieśń poranna. Powitanie. 7.06 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 7.15 Muzyka z płyt. 7.30 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący. 8.00—15.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla poborowych. 15.30 „Polska polityka zagraniczna” pogadanka informacyjna. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 21.00 „W mrokach” — słuchowisko wg A. Steenbucha. 21.30 Koncert tancerzy. 21.55 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dziś Teatr nieczynny.
Kino „Mol” — „Zajazd na rozdrożu” film produkcji angielskiej. Początek seansów o godz. 16, 18 i 21.

Kino „Tea” — Film produkcji radzieckiej p. t. „Pewrót”. Początek seansów o godz. 16, 18, 2.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie — 80 zł., kwartalnie — 175 zł., półrocznie — 350 zł., rocznie — 700 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 spalty — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 m/m szer. 1 spalty, drobne — 5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin — 3 zł. od słowa. Tiustym drukiem 50% drożej, niedziela i święta 50% drożej.
Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja: Białystok, 8-to Jaska 22, Tel. 98 i 2-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku.
Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku.
Tę 2111

Komitet Redakcyjny